

W NASZEJ RODZINIE

„Świętość nie jest luksusem wybranych, ale jest zwykłym obowiązkiem Twoim i moim”

Bł. Matka Teresa z Kalkuty



KALENDARZ LITURGICZNY NA LISTOPAD

01.listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych;

02.listopada – Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych;

09.listopada – Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej;

11.listopada – **99 rocznica Odzyskania Niepodległości.** Wspomnienie św. Marcina z Tours; święty Marcin (ur. w roku 317 lub 335 w Sabarii w Pannonii - zm. 8 listopada 397 w Candes nad rz. Vienne) – biskup Tours, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. W ikonografii przedstawiany jest jak wręcza połowę swego płaszcza żebrakowi;

17.listopada – Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej; była córką króla Węgier, opiekowała się ubogimi, budowała szpitale, w których sama pomagała;

18.listopada - Karolina Kózka (Kózkówna) (ur. 2 sierpnia 1898 we wsi Wał-Ruda koło Radłowa, zm. 18 listopada 1914 w Wał-Rudzie) – polska męczennica, dziewica oraz błogosławiona Kościoła katolickiego. Została zamordowana przez rosyjskiego żołnierza broniąc swojego dziewictwa;

21.listopada – Wspomnienie Ofiarowania NMP;

26.listopada – Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata;

30.listopada – Święto św. Andrzeja, Apostoła; (zm. ok. 62 – 70) – jeden z dwunastu apostołów, według świadectwa Ewangelii Pierwszy Powołany spośród apostołów, rodzony brat św. Piotra, męczennik, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Głosił Ewangelię w Bizancjum (uważa się, że był pierwszym biskupem konstantynopolitańskim), a następnie w miastach Azji Mniejszej, Tracji, Scytii, Grecji, Abchazji i na wybrzeżach Morza Czarnego.

DLACZEGO CHRZEŚCIJANIN NIE OBCHODZI HALLOWEEN

Nasze czasy cechuje szybki rozwój, postęp ekonomiczny, techniczny, gospodarczy. Ludzie zdobywają coraz to większą wiedzę, uczą się nowych języków, podnoszą kwalifikacje, wymyślają lekarstwa na nieuleczalne dotąd choroby, konstruują wynalazki ułatwiające życie.

Z drugiej jednak strony tkwią nieraz w pewnych przyzwyczajeniach, tradycjach, których korzenie sięgają czasów pogaństwa. i tu wychodzi na jaw pewna sprzeczność, gdyż faktycznie cywilizacja gna na przód, a jednak pewne zachowania przybliżają ludzi do swoich przodków. Dziś warto się przyjrzeć czemuś, co z pozoru wydaje się niewinną zabawą, a jednak budzi coraz częściej spore kontrowersje - praktykowaniu Halloween.

Czy obchodzenie Halloween jest niebezpieczne i niesie ze sobą jakieś zagrożenia? Czy raczej mają ci, którzy mówią, że traktują ten zwyczaj jedynie jako dobrą zabawę i nie przypisują mu żadnej ideologicznej wartości?

By zrozumieć niebezpieczeństwa związane z tym "świętem", warto poznać jego historię. Ks. Aleksandre Posacki w *Encyklopedii zagrożeń duchowych* pod hasłem *Halloween* podaje: *HALLOWEEN (ang. hallow - uświęcić, uświęcać, poświęcić) - tradycyjne "święto", obecne coraz częściej w kulturze zachodniej (w tym także w Polsce), wywodzące się w USA; Tradycję tę przejęto z kultów magicznych i satanistycznych, m. in. z obrzędów druidów (celtyckich kapłanów), którzy uprawiali spirytyzm, a nawet składanie ofiar z ludzi ku czci boga śmierci; pod wpływem chrześcijaństwa tradycja ta zaczęła zanikać; o ile jednak Celtowie zaprzestali kultywować wielu własnych obrzędów, o tyle w przypadku "święta" ku czci boga śmierci stawiali zdecydowany opór; sytuacja zmieniła się, gdy Kościół w 835 r. przeniósł uroczystość Wszystkich Świętych z okresu wielkanocnego na 1 listopada. Termin "Halloween" powstał ze skrótów dwóch nazw - "All Hallow Day" (Dzień Wszystkich Świętych) i All Hollow Evening (Wieczór Wszystkich Świętych). Ta pogańska tradycja została również zawłaszczona przez satanistów, którzy Noc Halloween (z 31 X na 1 XI) łączą z wieczorem tzw. "czarnych mszy" i orgii seksualnych, związanych z jednoczeniem się z demonami; wiąże się to także ze składaniem ofiar z ludzi w kulcie satanistycznym, o czym świadczą wypowiedzi byłych satanistów, naocznych świadków tych zdarzeń.*

Definicja jasno podaje sens tego "święta": satanizm, pogańskie kultury ku czci boga śmierci, składanie ofiar z ludzi. Każdemu, kto mówi, że przecież tego dnia nie zabija ludzi, tylko chce dobrze się bawić, można powiedzieć, że to tak samo, jakby ktoś dla zabawy i żartu wieszal swastykę i budował w ogródku makiety oświęcimskich pieców, bo chce się "rozerwać" i wcale nie traktuje poważnie tego, co robi. Pewne sprawy, pewna symbolika i korzystanie z niej jest niemoralne i niedopuszczalne. Dla chrześcijanina jest to grzech, gdy ż nasładować (bardziej lub mniej) starożytne obrzędy ku czci pogańskich bóstw, popelnia bałwochwalstwo.

W tym okresie wszędzie wokół, w szkołach, sklepach, restauracjach, pełno dyń z zapaloną świecą w środku, czarownic na miotle, duchów. Już nawet małe dzieci biorą udział w konkursach na przeróżne halloweenowskie ozdoby. Czy takich zachowań też powinniśmy się już wystrzegać?

Ks. Posacki podaje, skąd wziął się zwyczaj stawiania dyń: "w średniowieczu wierzono, że w nocy z 31 X na 1 XI światem rządzą czarownice, a przed ich piekielną mocą chroni zapalenie świecy w wydrążonej dyni, która stała się jakby symbolem (i zarazem rekwizytem zabawowym) Halloween. Dynia taka nazywana jest "Jack-o-lantern" od imienia człowieka, zgodnie z irlandzką legendą, ukaranego za paktowanie z diabłem; w jesienne noce nosi on ze sobą latarnię z dyni i ma to trwać aż do dnia Sądu Ostatecznego."

Jak widać, te tradycje i symbole używane w czasie dnia Halloween są wyrazem jakichś zabobonów i średniowiecznych legend czy podań. Wątpliwa jest ich wartość, nawet jeśli chodzi o zabawę. Chrześcijanin wierzy, że przed piekielną mocą chroni go sam Jezus Chrystus, który przecież pokonał szatana. Błędem byłoby uczyć i oswajać dzieci z prymitywną, pogańską symboliką. Zresztą, wszystkie te halloweenowskie ozdoby i stroje są związane z brzydotą, strachem, ciemnością, jakimiś rozkładającymi się zwłokami itd. Czy to jest dobre dla psychiki dzieci i młodzieży? Czy rozwija i kieruje serce oraz emocje dziecka ku rzeczywistości dobra, piękna, czystości i nadziei? Dziś dużo ludzi cierpi na depresję i lęki, brakuje im nadziei i spokoju. Sądzę, że jednym z powodów tego stanu rzeczy jest brzydota świata, która nas otacza. Mamy piękne, pozytywne, chrześcijańskie zwyczaje i tradycje, jak choćby te związane z kultem Świętych Pańskich.

Dbajmy o to, co dobre, o rozwój cywilizacji życia, a odrzucajmy wszelką ciemną symbolikę związaną z cywilizacją śmierci.

KATOLIK W DNIU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, CZYLI SAVOIR VIVRE NA CMENTARZU

„Śmierć to nieznaną kraj, z którego nikt już nie wrócił” – mówił Hamlet. Co zrobić, gdy zmarli pojawiają się w snach? Co daje im nasza modlitwa? Na czym polega czyścicowe cierpienie? Czym są wypominki i czy mają większą wartość niż modlitwa osobista? W końcu, jak zachować się na cmentarzu?

W miesiącu zadumy nasuwa się wiele pytań odnośnie życia po śmierci, sensu zmartwychwstania czy zbawienia. Ale jak jest naprawdę? Dość często słyszę, że zmarli nawiedzają nas w snach. Musimy wiedzieć, że nikt ze zwykłych ludzi nie wrócił z „tamtego” świata, ale Chrystus - tak. Przez swoje zmartwychwstanie, pokazuje nam drogę, że śmierć nie jest końcem wszystkiego, a stała się przejściem do nowego życia. A co robić, gdy w snach przychodzi do nas matka, czy mąż? Pomodlić się za nich! To jedyne, co możemy zrobić.

Czym jest ta modlitwa?

Jeśli chodzi o modlitwę, tu przychodzi z pomocą Pismo Święte. W drugiej księdze Machabejskiej czytamy: „święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechu uwolnieni” (2 Mach 12,46). Modlitwa jest więc wyrazem naszej miłości, szacunku

i wdzięczności wobec tych, co odeszli, ale przede wszystkim stanowi pomoc dla dusz w czyśćcu. Człowiek po śmierci ma bardzo jasną świadomość, jak cenna jest jedność z Bogiem. Odczuwa zatem ogromny ból z powodu, że nie może Jego widzieć twarzą w twarz, całkowicie Go kochać i być z Nim w całkowitym zjednoczeniu. Ból ten jest jak ogień, który oczyszcza, a nasza modlitwa pomaga w ich oczyszczeniu, by mogli cieszyć się widzeniem Boga. Cierpienie czyśćcowe nie jest potępieniem, ponieważ dusze tam będące należą już do zbawionych. Stamtąd jest już tylko jedna droga: do nieba. Pamiętajmy, że zbawienie człowieka nie zależy od ilości odmówionych modlitw, ale od osobistego przyjęcia bądź odrzucenia Bożej łaski.

Co dają wypominki?

Powszechną tradycją jest składanie tzw. Wypominków, czyli kartek z imionami i nazwiskami zmarłych. Czy mają one większą wartość, niż modlitwa osobista? Oczywiście, że nie. Każda modlitwa jest cenna, zarówno osobista, jak też wspólnotowa. Wypominki mają tę wartość, że jest to modlitwa całego Kościoła. A Jezus powiedział: Gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych w Imię Moje, tam Ja jestem pośród nich.” (Mt 18, 20). Specjalną wartość ma też Msza Święta ofiarowana w intencji zmarłego, bo przecież Msza jest „źródłem i szczytem” całego chrześcijaństwa. Modlitwa więc jak głosi Katechizm „nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami” i to jest właśnie świętych obcowanie, czyli łączność między żyjącymi na Ziemi, oczyszczającymi się w czyśćcu i przebywającymi w niebie. Żywi i zmarli stanowią więc jedną wspólnotę Kościoła pielgrzymującego, oczyszczającego się i uwielbionego.

Znicze, kwiaty, smutek ...

Przychodzimy na cmentarz, przede wszystkim aby wstawiać się za zmarłych i wyrazić szacunek i pamięć o nich. Wydaje się jednak, że coraz mniej modlimy się na cmentarzach. A szkoda. Ponieważ święto Wszystkich Świętych i dzień zaduszny obchodzimy po to aby radować się z ofiary Chrystusa, przepelniać się nadzieją i aby pomóc zmarłym. Samo nawiedzenie cmentarza, czy zapalenie znicza, złożenie kwiatów, jest ważne, ale nie zastąpi modlitwy, ofiarowania spowiedzi i Komunii za bliską osobę albo uczestnictwa w tych dniach we Mszy Świętej. Warto zauważyć, że modlimy się do Boga za zmarłych, a nie do samych zmarłych, ponieważ to Bóg jest źródłem życia i naszym Panem.